

TYDZIEŃ.

PETROKOW, dnia 27 czerwca (9 lipca) 1876 r.

Adres redakcyi: — Antoni Porębski — w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiej w domu W. W. Krzywickich i W. Popowskiego.

Cena kwartalna:
w Petrokowie w księgarniach L. Chodźki i S. Goldsteina kop. 25.
w Warszawie w księgarni i kantorze pism peryjodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika — z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 10.
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

„Tydzień” wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek. Pojedynczy numer kosztuje 3/4 kop.
Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki, w Warszawie w specjalnej agencji p. M. Frendlera u. Karmelicka N. 7.

9 N.	5 po Św. Gyryla	W3-51	Z.8-18	Długość dnia god. 16 m. 27.	13 C.	Małgorzaty Panny	W3-55	Z.8-15	Długość dnia g. 16 m. 20.
10 P.	7 braci i Amalii	3-52	8-17		14 P.	Bonawentury B	3-56	8-14	Ostatnia kwadra księżyca.
11 W.	Pelagii i Pijusa	3-53	8-17		15 S.	Rozesłanie Śś. Ap. Henryka	3-57	8-13	
12 S.	Jana Gwalberta	3-54	8-16	Dnia ubyłoby m. 21.	16 N.	6 po Św. N. M. P. Szkaplerzuch	3-59	8-12	Dnia ubyłoby m. 30.

Treść: — Od redakcyi — Stancyle uczniów. — Wiadomości urzędowe. — Wiadomości miejscowe i z okolic. — Korespondencje Tygodnia: Z Mzurowa przez Eks-Bociana. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Odcinek: Wilhelm Tell — przekład Mieczysława Czernedy (dokończenie).

OD REDAKCYI.

Tydzień w kwartale III-im r. b. wychodzić będzie w dotychczasowym formacie i zakresie.

№ 27 będzie pierwszym następnego kwartału.

O wczesne składanie prenumeraty upraszamy.

STANCYLE DLA UCZNIÓW.

Dobro młodzieży szkolnej zależy nietylko od światłego kierunku samej szkoły, ale i od gorliwego współpracownictwa w tej sprawie tych wszystkich, którzy w bezpośrednim zostają stósunku z uczniami i których wpływ na pojęcia, charakter i na samo zamiłowanie nauki, pracy i dobrego użycia czasu, powinien dodatnio się wyrażać, to jest z pożytkiem dla młodocianego wieku. Nie będziemy ukrywali, że w czasach obecnych, ze względu na małą bardzo ilość obrotowego kapitału, staramy się jak najtaniej zaspakajać nasze potrzeby, i dla tej to głównie przyczyny, robimy często nabytki nietylko niekorzystne, ale i szkodliwe. — Rodzice mający jednego lub więcej synów do umieszczenia w szkołach publicznych, przedewszystkiemu radziby ulokować ich w miejscach jak najtańszych, niewiele kłopotując się o opiekę i kierunek nad wypuszczonymi z pod strzechy domowej synami. — Uczynni faktorzy i faktorki, mając sobie przyrzczone z góry wynagrodzenie od utrzymujących uczniów, w czasie już wakacyj, a szczególnie przed samą rozpoczęciem kursu rocznego nauk, otaczają tłumnie hotele i zajazdy i wybadują starannie przyjezdnych o ich interesa: rzadko też kto z interesantów omija ich, przeciwnie, od faktorujących wywiadują się ci i owi starannie o mieszkania dla uczniów i o ich ceny najprzystępniejsze. — Każdy faktor lub faktorka zachwala najwięcej te jedynie lokale, od których właścicieli wynagrodzenie ma zapewnione, chociażby te były najgorsze i nie dawały rękojmi warunków moralnych, które jeżeli nie wyżej, to przynajmniej na równi powinny być stawiane przez rodziców i opiekunów, z warunkami materyjalnymi i higienicznymi. — Samo z siebie wynika, że kto wypuszcza lokal ze stołem za tanie bardzo pieniądze, ten nie może uwzględniać najważniejszych potrzeb, chociażby higienicznych, a biorąc małą płacę, stara się to sobie wynagrodzić liczbą uczniów i nie zwraca uwagi na to — czy lokal znajduje się w warunkach zdrowotnych, czy jest suchy, ciepły, jasny, odpowiednio zastosowany do ilości w nim zamieszkałych i czy położony w zdrowej miejscowości. Toż samo możnaby powiedzieć o pożywieniu, a co się tyczy nadzoru, takowy, że tak powiemy, oddaje się na opiekę opatrności, albo też na łaskę i dobrą wolę korepetytora lub jednego ze starszych

uczniów, który, mimo może i szczerých chęci, nie zawsze posiada stósowne do tego przymioty.

Z takiego ubiegania się o taniść wynika to, że jedne stancje uczniowskie bywają bardzo przepelnione, wtedy, kiedy w innych, higienicznie uważając, nierównie dogodniejszych lokalach, za ledwie po dwóch lub trzech mieści się uczniów.

Obok zewnętrznych wpływów szkodliwych na wzrost i zdrowie młodzieży, ważną nader względy moralne, otoczenie więc najbliższe ucznia, domownicy, jeżeli nie światli, to przynajmniej moralni, zamiłowani w pracy i porządku, powinni być brani bardzo na uwagę. — Utrzymujących na stancyi uczniów cechować winna przedewszystkiemu powaga moralna; ich ograniczenie umysłowe, nietaktowne postępowanie i zły przykład, bywają przyczyną nieposłuszeństwa i opuszczania się w nauce. Niektórzy z panów i pań, utrzymujących na stancyi uczniów, by sobie ich więcej przywabić, kierują się znowu względem nich naganną i zgnąną pobłażliwością, która jak zbytńia surowość i niewyrozumiałość, równie złe skutki za sobą sprowadza.

Taka niezgodność kierunku, światłych nauczycieli szkoły dbających o dobro powierzonych im młodzieży, z niewłaściwą opieką i dozorem domowym, wyradza złe skutki, staje się przyczyną próżniactwa, niedbalstwa i niemoralnego postępowania uczniów, którzy niemając wyrobionych jeszcze pojęć i ustalonych zasad, ni też siły charakteru, chętniej zawsze przechylają się na złą, jak na dobrą stronę i zbawiennych zasad zasłyszanych z katedr nie wprowadzają w życie a brak dobrego kierunku domowego, odbija się na nich bardzo szkodliwie.

By złemu, z tych przyczyn wynikającemu, o ile można, zapobiedz, władza szkolna starannie bada stan mieszkań przeznaczonych dla uczniów i zwraca pilną uwagę i bacność na domowy dozór i opiekę im dawaną. Inspektor zakładu naukowego gospodarze klas i ich pomocnicy, mają obowiązek zwiedzać jak najczęściiej lokale uczniów i wchodzić we wszystkie szczegóły ich domowego życia i stósunków, — lekarz zaś gimnazjalny również ma obowiązek baczności na to, czy mieszkania uczniów i ich utrzymanie znajdują się w warunkach higienicznych. Z tych to względów rodzice i opiekunowie, mający synów i wychowanców do umieszczenia na stancyi, dla rzeciwistego tychże dobra, powinni się zwracać przedewszystkiemu do władzy szkolnej i zasięgać rady w wyborze mieszkania, opieki i korepetytora u ludzi światłych i doświadczonych pedagogów, kierujących zakładem naukowym, obeznanych dobrze z miejscowością, nie zaś u pokatnych doradców i faktorów, których jedynym celem jest tylko zysk faktornego, a bynajmniej nie dobro młodzieży.

Władza też szkolna tutejsza, na każdej cenzurze ucznia, wydanej w końcu roku szkolnego 1875, porobiła stósowne wezwania do rodziców i opiekunów, ażeby ci w wyborze mieszkań i korepe-

tytorów, do niej o radę przychodzili, albowiem tym tylko sposobem wiele złego można będzie usunąć i zapewnić młodzieży to, co jest dla niej najdroższego, to jest możliwie zdrowe pomieszczenie i troskliwą, kontrolowaną opiekę. Z.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Sędziowie gminni w gub. petrokowskiej zatwierdzeni lub mianowani przez ministra sprawiedliwości sędziami gminnymi w gub. petrokowskiej zostali:

W powiecie brzezińskim: w I okręgu, Smoleński Stanisław; w II okręgu, Plichta Włodzimierz; w III okręgu, Turubowski Władysław; w IV okręgu, Wojtkowski Józef.

W powiecie rawskim: w I okręgu — Woźniak Józef; w II okręgu, Polkowski Witold; w III okręgu, Rakowski Henryk; w IV okręgu, Sulowski Stanisław.

W powiecie łódzkim: w I okręgu — Chwiejowski Jan; w II okręgu, Kunicki Józef; w III okręgu, Graf Józef; w IV okręgu, Gólczyński Daniel; w V okręgu, Olędzki Tomasz; w VI okręgu, Blum Jan.

W powiecie łaskowskim: w I okręgu, Małowski Antoni; w II okręgu, Kulczycki Aleksander; w III okręgu, Gruszczyński Hipolit; w IV okręgu, Stawiski Feliks; w V okręgu, sekretarz gubernijalny Fodorowicz.

W powiecie petrokowskim: w I okręgu, Kozłowski Antoni; w II okręgu, Trzcziński Bolesław; w III okręgu, Mielczarski Szymon; w IV okręgu, Bielski Martrycy; w V okręgu, Nowakowski Piotr; w VI okręgu, Jaszcowski Stanisław.

W powiecie noworadomskim: w I okręgu, Papierz Maciej; w II okręgu, Mikulski Wacenty; w III okręgu, Baran Wacenty; w IV okręgu, Chudziński Aleksander; w V okręgu, Pieniążek Julian; w VI okręgu, Ostrowski Józef; w VII okręgu, Skórzerowski Bolesław.

W powiecie bendzińskim w I okręgu, Jaszcowski Ignacy; w II okręgu, Sokół Stanisław; w III okręgu, Hamulecki Teofil; w IV okręgu, Zajta Józef; w V okręgu, Opalka Szymon.

W powiecie częstochowskim: w I okręgu, Cichowiec Józef; w II okręgu, Bobrowski Wacław; w III okręgu, Elkanowski Roman; w IV okręgu, Skarynkiewicz Józef; w V okręgu, Kobyłecki Maksymilian; w VI okręgu, Dobronoki Marcell.

— Przez rozporządzenia prezesa sądu okręgowego petrokowskiego z 1 (13) i 18 (30) czerwca r. b. mianowani zostali:

sekretarzami sądu okręgowego petrokowskiego: p. o. podprokuratora sąd. pol. popr. w Warszawie kand. pr. Stronczyński Feliks i podpisarz przy tryb. cyw. w Kaliszu mag. pr. i adm. Filipski Karol.

omocnikami sekretarzy: p. o. asesora sądu pol. popr. w Warszawie kand. pr. Grabowski Józef; — pisarz sądu pok. w Nowo-Radomsku Młodowski Stefan; — kandydaci do posad sądowych: przy prok. sądu okr. st.-petersburgskiego Ozerewin Grzegorz, — i przy sąd. okr. petrokowskim Malecki Leon, — oraz aplikant sądowy przy tryb. cyw. w Warszawie rzecz. st. ces. war. un. Hauke Zygmunt.

archiwistą sądu okręgowego petrokowskiego, z powierzeniem mu czasowo obowiązków kasjera tegoż sądu, archiwista sądu pol. popr. Kobuska Józef.

p. o. **komoników** sądu okręgowego petrokowskiego: asesora sądu pol. popr. w Petrokowie Muchrowski Ludwik, (dla pełnienia zleceń sądowych w m. gub. Petrokowie i p-cie nowo-radomskim); — podśedek sądu pok. w Szadku Grejkowicz Józef (dla pełn. zleceń sądu w p-tach łódzkim i łaskowskim); — podśedek sądu pok. w Częstochowie Stabowski Marcell (dla pełn. zleceń sądu w p-tach częstochowskim i bendzińskim); — asesor sądu pol. popr. w Pultusku rzecz. stud. ces. war. uniw. Stupnicki (dla pełn. zlec. sąd. w miastach Łodzi i Zgierzu); — aplikant sąd. przy tryb. cyw. w Warszawie rzecz. stud. ces. war. un. Zajdel Edward (dla pełn. zlec. sąd. w p-tach petrokowskim, brzezińskim i rawskim).

— Przez rozkaz prezesa sądu okręgowego petrokowskiego z 20 czerwca (2 lipca) r. b. mianowani zostali:

woźnymi sądowymi przy tymże sądzie: Sodaytyś Jerzy, Szeligowski Władysław, Mroczkowski Józef i Olkowski Józef.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

— Trzy młode mieszkanki naszego miasta powzięły zamiar otworzyć tu za kilka miesięcy pracownią introligatorską, w której wykonywać się będą roboty zwyczajne, jak oprawa książek, kaje-

tów i galaneryjne, jak pudełka, enkierniczki, cacka toaletowe i t. p. Dwie z tych pań ucza się już w Warszawie, trzecia niezadługo za nimi pojadą. Zycząc z całego serca młodym przedsiębiorczyńiom przyszłego powodzenia, na dziś przesyłamy im wyrazy szczerzej zachęty, by energicznie i wytrwale przeprowadziły zacny swój zamiar. Im więcej pracy—tém kraj bogatszy.

— Z Łodzi dochodzą nas niepokojące pod względem finansowym wiadomości. Zastój w obrotach handlowych i doznane zawody w wypłatach ze stósunków z odleglejszymi na wschodzie kupcami, od kilku już miesięcy pozwały przewidywać zbliżanie się ciężkich chwil, dla mniej zwłaszcza zamożnych przemysłowców. Stan ten pogorszyło obostwienie warunków ze strony zagranicznych, mianowicie angielskich wierzycieli i twórcze wycofywanie lub ograniczanie obiegu miejscowych kapitałów. Z pewnego nawet źródła wiadomiono nas o podniesieniu z depozytów czasowych banku summy 80000 rs. przez jedną z najpotężniejszych firm łódzkich — krok taki, usprawiedliwiony skądinąd przewidującą przezornością, nie pozostanie bez naśladowców, a zatem nie bez dotkliwych dla miejscowego obiegu gotowizny i kredytu skutków. Panika giełdowa i przemysłowo-handlowa, zawsze bywają najsubtelniej przenikającymi i najgwałtowniej wybuchającymi zarazami, rozumnie jednak i w porę obmyślane środki, zgubny ich wpływ, jeśli niezupełnie uchylić, to przynajmniej ograniczyć mogą. Nie naszą jest rzeczą wskazywać, co mianowicie przedsięwziąć w tym celu należy—wolno nam wszakże wynurzyć nadzieję, że kierownicy finansowych instytucji i właściciele przemysłowych zakładów, potrafią obmyśleć środki, które jeśli nie zdołają zaprzężyć zbliżającą się burzę, to przynajmniej najcelniejszą naszą rękodzielniczą nawę od rozbicia i wielkiego szwanku ocala.

Przy pogodnym niebie sternik spokojnie przy rudlu zasypia — podczas nawałnicy od przezornej jego czujności, a energii i rozumu dowódcy los całej osady zależy.

— Zakład fotograficzny p. T. Chodźki z dniem 1 lipca r. b. przeszedł na własność p. J. Bogusławskiego, wykształconego pod kierunkiem poprzedniego właściciela fotografa, i pozostaje nadal w tém samym pomieszczeniu przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) w domu p. Wojciechowskiego, gdzie kontynuwa z całą dokładnością wszelkie roboty w zakresie fotografii wehodzące.

— Widocznie w złém najchętniej naśladujemy wielkie miasta. — Przemysł wielkomięskich kieazonkowych złodziei coraz liczniejszych u nas zyskuje adeptów,— przekonują nas o tém częstsze niż dawniej niktienie nosigroszów. Niezbyt dawno jeden ze złodziei został schwyty na go-

racym uczynku, t. j. w chwili, gdy zapuszczał rękę do kieszeni pewnej pani; — na targu znów piątkowym (30 czerwca) dwie inne damy mniej były szczęśliwe — jednej zabrano nosigrosz wraz z 11-tu rublami i wygranym biletem loteryjnym Nr. 21960 (1/4 część losu lit. c.), — drugiej w woreczku kilka złotych przeznaczonych na sprawunki. W dniu 28 wreszcie z.m. dostrzeżono w ogródku po-bernardyńskim stratę portmonetki w perłowej oprawie wraz z dwudziestu kilku rublami, za zwrócenie której przyrzeczono nagrodę.

Donosząc o tych wypadkach drobnych, ale dotkliwych dla właścioleek, zwracamy uwagę publiczności, a szczególnie szanownych czytelniczek, by, przy sprzyjającej złodziejom modzie, więcej zwracały uwagi na swe kieszenie.

RZECZY ARCHEOLOGICZNE. Dla osób nieobojętnych na zabytki starożytności i wyroby rękodzielnicze upłynionych czasów, donosimy o kratkach żelaznych okien, wystających po za mury domów, i żelaznych drzwiach, które p. senator Kazimierz Stronczyński, numizmatyk i archeolog, mieszkający obecnie w naszym mieście, nabył z domu p. Aleksa Anfilowa, położonego na rogu Starego rynku i dawniej ulicy Grodzkiej, a należącego poprzednio do rodziny kupców Grabowskich, greków tu zamieszkałych. P. Stronczyński, jako prezes delegacji wysłanej przez rząd, w latach między r. 1840 i 50, do obejrzenia różnych zabytków starożytności i sztuki dawniej w całym naszym kraju i opisania ich, w wielu miejscach widział kraty i drzwi żelazne z dawnych czasów, napotykał nawet niemało krat tak zwanych łamanych czyli giętych, dobrego rysunku, lecz nie zdarzyło mu się nigdzie równie pięknej i starannej widzieć roboty. Dla tego też dał do odfotografowania jedną z krat okiennych i ozdobne drzwi żelazne. Posiadając łaskawie nam udzielony egzemplarz takiej fotografii, postaramy się ją przesłać jednemu z pism ilustrowanych, a tymczasem, nie wdając się we wszystkie szczegóły, powiemy tylko, że nad piękną gwiazdą w środku kraty umieszczoną, znajduje się rodzaj festonu uwitego z liści bardzo kształtnych, u góry związanego wstęgą i malowniczo spuszczonego do głównych ram kraty, z końcami zdobnymi w chwasty.

Nietylko w tym jednym, ale i w innych domach Piotrkowa znajdowały się podobne kraty i drzwi, co może służyć za dowód, że ślusarstwo w naszym mieście w dawnych czasach odznaczało się artystycznym smakiem i kunsztownym wyrobieniem.

W podwórzu nowego domu, wymurowanego w przeszłym roku naprzeciwko kościoła pp. dominikanek, przy pogłębianiu studni, wydobyto z dna

jék kilka tygielków glinianych wysokości półdzwar-ta cala, u góry rozszerzonych, kształtu trójkątnego, z górnemi krawędziami, około 5 cali długości mającemi, tudzież kawałki blachy i monety fałszowanej, z niéj wyciętej, z właściwemi odbiciami, co naprowadza na niemylny domysł, iż w tém miejscu musiał mieszkać w dawnych czasach fałszerz piéniędzy. Potwierdza to sama historyja, świadcząca, iż w XVIII-m, a nawet w XVII wieku, za czasów nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza mieliśmy w obiegu wiele fałszywej monety. Zapewne więc fałszerz dla usunięcia poszlak, by nie dostać się w ręce śledzącej go sprawiedliwości, owe tygielki wraz z kawałkami wyciętej blachy i z fałszowanemi monetami wrzucił do studni, w której może jakie parę set lat przeleżały.

Z rzadkiego dziś już dzieła obszérnego w 2-ch tomach Samuela Puffendorfa, z łacińskiego na niemiecki język przełożonego i pod tytułem „Czyny Karola Gustawa“ (Thaeten Karl Gustaws), w 7-tu księgach wydanego w Norymberdze 1697 r., wraz z licznymi wyborynmi miedziorytami, (przedstawiającymi) portrety i popiersia Karola Gustawa i osób do jego rodziny należących, plany fortec i walk przez niego stoczonych, mnóstwo miast i zamków polskich, tudzież różnych scen historycznych do panowania tego króla, szwedzkiego i zarazem do historyi polskiej odnoszących się, nauczyciel kaligrafii i rysunków p. Bronisław Kamiński, znany ze swych prac pomieszczanych w Tygodniku Ilustrowanym, za staraniem nauczyciela tegoż gimnazyjum p. L. R., wykonał bardzo dokładnie widok miasta Piotrkowa z r. 1657, przedstawiony w chwili oblegania go i bombardowania przez szwedów. — Starożytny gród malowniczo uchwycony od strony południa, przedstawia widok nietylko pól z téj strony, ale i z przeciwnéj, to jest północnej położonych, z rozmieszczonemi na nich wojskami nieprzyjacielskiemi. W rysunku tym uwidatnione jest całe miasto z opasującym go murem, dwoma bramami, kościołami, domami i gmachami. Do najcelniejszych z nich należą: stara fara z wysoką wieżą przodową, kształtu piramidalnego, zupełnie odmiennego od tego, jaki teraz widzimy. Ponad dachy domów i kamienic wznosi się ratusz trybunalski z zębataymi blankami i bramą uwieńczoną kształtnym ostrym szczytem, widać także szczyty kościołów oo. dominikanów i pp. dominikanek. Po lewej stronie w pewnym odstępie od murów przedstawia się cały kościół oo. bernardyńców ze zburzoną przez szwedów dzwonicą, z prawej zaś strony stoi kościół oo. franciszkanów od dawna zniszczony, a przed 7-u laty całkowicie rozebrany. Pomiędzy nim a murem opasującym miasto, wznosi się starożytny

WILHELM TELL SCHILLER'A

(wyjątek przekładu Mieczysława Czernedy).

(Dokonczenie).

Rudenz (w sercu którego przez cały czas wrzała wewnętrzna walka, występuje naprzód).

Panie landvocht'cie! Dosyć! Dosyć tego!
Nie posuniecie dalej swojej próby—
To była próba—cel wasz osiągnięty.
Już zadaleko surowość zachodzi
Waszych zamiarów; kto zaś zbyt naciąga
Łuku cięciwę, łuk tém częściej kruszy.

Gessler.

Nie do was mówię, proszę zatem milczeć!
Rudenz.

Ja zaś chcę mówić! Honor mego króla
Jest dla mnie świętym; lecz podobne czyny
Zemstę, nienawiść zapalają tylko.
Król tego nie chce—utrzymuję śmiało—
Bo nie zasłużył naród,—nie zasłużył
Na takie straszne, krwawe okrucieństwa—
Więc do spełnienia nie masz nawet prawa.

Gessler.

Ty się ośmielasz?....

Rudenz.

Długo ja milczałem.
Na wszystkie czyny straszne, coś popełnił,
Zy zamknąłem, aby ich nie widzieć,
Tęce atłumiłem, co się w łonie rwało.

Lecz dłużej milczeć byłoby już zdrada
Tak mój ojczyzny,— jako i cesarza.

Berta (rzucając się między niego i landvocht'a).
Boże! Tém jeszcze gniew jego rozjątrza.

Rudenz.

Gdy opuściliśmy ojczyznę i naród,
Gdym stergał więzy od natury dane;
Gdym zerwał spójnię z rodziną, z krewnymi,
By się do ciebie przyłączyć landvocht'cie—
Sądziłem zawsze, że najlepiej robię,
Bo władzę króla staram się powiększyć—
Lecz spadła teraz mi zasłona z oczu,
Z wstrętem się widzę nad przepaści brzegiem,
Na błędne drogi myśl mą wprowadziłeś,
Uwiodłeś serce, co szlachetnie biło—
I ja nieszczęsnie szkodziłem ojczyźnie
W najlepszej myśli.

Gessler.

I ty się ośmielasz
Mówić, zuchwalcze, to panu swojemu?

Rudenz.

Cesarz mym panem, więcej nikt prócz niego!
Jam się urodził tak jak ty,—jak inni
Swobodnym człowiekiem i mam pełne prawo
Z tobą się równać w każdej meża cności.
Nie czyni więc zbrodni w imieniu cesarza,
Choć go uwielbiam, nawet gdy zbezczeszczon...
Teraz ci rzucam moją rękawicę,
Tys odpowiedzieć jak rycerz powinien.
Skiń na żołdactwo.—Jam gotów, ja stoję,
Lecz z bronią w ręku, (pokazuje na lud) nie jak
ci wokoło—

I kto się zbliży....

Stauffacher.

Jabłko przestrzelone!

(Podczas tego, gdy landvocht z Rudenzem spór wiedli, a Berta starała się ich rozłączyć, Tell wypuścił strzałę).

Rösselmann.

Chłopiec nietknięty!

Różne głosy.

Jabłko przestrzelone!

(Walter Fuerst chwije się, Berta podtrzymuje go).

Gessler (zdziwiony).

Co? trafił w jabłko? Szalencie szczęśliwy!

Berta.

Chłopiec nietknięty.—Śpiesz do niego ojeze!
Walther Tell (przybiega z jabłkiem przesyłym).
Ojeze! Ojezulku! Oto jabłko twoje!
Dobrze wiedziałem, że nie skrzywdzisz syna.
(Tell od czasu, gdy wypuścił strzałę, stoi nachylny, jakby chciał wstać za nią polecieć. Łuk wypadł mu z ręki. Widząc przybiegającego syna, chwytając go w objęcia i przycisną do piersi. Zaczyna się chwiać. Wszyscy wzruszeni).

Berta.

O dobry Boże!

Walther Fürst.

Dzieci, moje dzieci!

Stauffacher.

Dzięki niebiosom!

Leuthold.

To był strzał nielada—

Potomstwo będzie mówić jeszcze o nim.

Rudolf Harras.

Dopóki góry wznosić się tu będą,

zamek królewski, uwieńczony blankami, kształt łuku mającymi—dwa szczyty łuków w części przez kule nieprzyjacielskie odłamane. Na przodzie tego rysunku widać rzeczkę Strawę i drugą strugę równoległą od miasta płynącą. Na pierwszym planie kilku szwedów na koniach ku miastu podąża i widać kamienie, podobne do tych, jakie stawiają się na grobach starozakonnych.

P. Tadeusz Chodźko zdjął z tego rysunku bardzo dokładną fotografię, która będzie do nabycia w księgarni jego brata p. Leonarda Chodźki, my zaś postaramy się z odpowiednim tekstem dać do Tygodnika Ilustrowanego, tak rzeczony rysunek przedstawiający Piotrków w 1657 r., jakoteż i widok dzisiejszego miasta od téjże samej strony, zdjęty przez fotografistę p. Bogusławskiego.

Widok starożytny Piotrkowa zawdzięczamy panu Stronczyńskiemu, który jak najchętniej ze swojego bardzo licznego i bogatego w osobliwości księgozbioru, udzielił nam dzieło Puffenderfa dla dokonania zeń rysunku Piotrkowa z XVII wieku i wyciągnięcia opisu szturmów do tego miasta przypuszczanego przez Karola X Gustawa.

KORRESPONDENCYJE TYGODNIA.

Z Mzurowa.

Przez kilka tygodni nie przesłałem czytelnikom żadnej z mojej okolicy wiadomości, niechąc was smucić doniesieniami niebardzo dobrych nadziei, jakie mieliśmy pracujący w roli, z powodu zimna i nadspodziewanych mrozów w końcu maja, które wielki wpływ na nieurodzaj wywrzcić mogły.

Nietaki jednak djabeł straszny jak go malują. Bogu dziękować oziminy poprawiły się, żyto wyrasta w słomę znakomicie, okwiat ma dobry—jarzynny dwa razy lepszy jak w roku zeszłym— a jeżeli sierpień przy sprzyjającej pogodzie pozwoli zebrać rolnikom zasiane produkty, rok bieżący dwa razy będzie lepszym od zeszłego.

Mróz 19 i 20 maja zniszczył prawie kwiat na drzewach owocowych i ledwo tylko późniejsze gałązki jabłoni, po owych mrozach kwitnące, utrzymały się, — agrest, porzeczki, maliny zmarzły ze wszystkiemi. Lasy bukowe, dębowe, grabowe przedstawiają smutny widok. Majowa zieloność znikła, a omarzniete liście, tak jak w późnej jesieni brunatne, opadają— jedna tylko brzoza zieloność liści, przed mrozami rozwiniętych, utrzymała — a inne drzewa na nowo dziś dopiero liście rozwijać zaczynają, po raz drugi w r. b. — co bardzo źle na ich wzrost wpłynąć może.

Amatorowie owoców, mianowicie wiśni, śliwek, gruszek, wczesnych jabłek, doznają w r. b. zawodu — zdaje mi się, że i winogrona zły dadzą

urodzaj — bo widziałem dobrze pod murami zabezpieczone, rozwinięte już winne rośliny, ze wszystkiemi zmarzniete— i te wysilając się na powtórne rozwinięcie liści, nie będą miały mocy zakwitnąć i wydać jakiego takiego owocu.

Biada amatorom butelek węgierskiego i reńskiego płynu, bo utrzyma się tylko „szampan“, który z jakiegokolwiek bądź lury fabrykowanym być może — chwając się jedynie tylko szumną, czerwono-złotą lub inną etykietą.

Co się zrobiło z agrestem, porzeczkami, wiśniami, przez nadspodziewany mróz zniszczonemi, to samo stało się z kwiatami, które niejeden, chcąc sobie i rodzinie uprzyjemnić smutne życia chwile, na grzędach około chaty zasadził.

Chciałem i ja powracającym na wakacje dziewczętom moim ponasadzać sporo kwiatów,—ale mróz zniszczył wszystko.

Smieszna to rzecz, powiecie zapewne, bawić się kwiatkami człowiekowi, który już przeszło pół wieku przeżył na tym padole płaczu—którego zwiędłe już myśli nie mogą iść w porównanie z rozkwitłym, woniejącym na wiosnę kwiatem:— Lecz człowiek ku starości ma sny i nadzieje, że się raz skończy trudy i życia kuleje, A myśląc o swych dzieciach, zawsze marzy sobie, że mu kwiatek pamięci zasadzą na grobie. Wspaniały to na grobek—najmilsza zapłata, Od dzieci—od rodziny—od ludzi—od świata.

Nie mamy dotąd w okolicy stanowczej wiadomości, kto utrzymał się z wyborów na sędziego gminnego lub ławnika. Oczekujemy z niewysłowioną niecierpliwością urzędowego zawiadomienia, chcąc się dowiedzieć, komu będzie powierzono rozsądzanie spraw gminnych — kto będzie miał opiekę nad sierotami i bezpieczeństwem własności naszych? A ta ostatnia, jak dotąd, była bardzo lekkomyślnie prowadzoną — bez zastanowienia i rozważenia, i krzywdy sierot i uciskionych są głosem wołającym o pomstę do nieba.

O ile nam wiadomo, wybory w każdym okręgu odbywały się prawnie, z zachowaniem wszelkich formalności co do przepisów obowiązujących — formy jednak te, literalnie przestrzegane, nie powstrzymały intryg i zabiegów ludzi złej woli, którzy korzystając (przepraszam najmocniej za wyrażenie) z niedoświadczenia i głupoty większej części wyborców, by utrzymać się na urzędzie, ciągnąc zyski i zapewniać dobre utrzymanie z frymarki sprawiedliwością — życzyli sobie stanąć naczelnymi, najważniejszą dla rodzin zamieszkałych w gminach, władzy.

Postępowanie podobne nazwałbym bezczelnością—gdyby wyraz ten nie był za słaby do nadania nazwy podobnym złym, niesumiennym zamiarom, chęciom i zachceniom.

Nie mogą w żaden sposób zrozumieć, jak ludzie niemający właściwego wykształcenia, ustalonej opinii co do prawości postępowania, i zdobywający tylko poprostu podstępem głosy na swoją stronę, nieposiadający w duszy swój żadnych wznioślejszych uczuć, nieznający nietylko prawa, historii, geografii, ale nawet ortografii—mogą się narzucać z kandydaturą swoją dla objęcia ważnego stanowiska w społeczeństwie,—i kopać doly pod tymi, którzy wszelkie dodatnie przymioty w tym względzie posiadają?— Jestto grzech bardzo ciężki — a chociaż niema króla Kambizesa — ale dziś czy jutro, opinia publiczna i tak skórę z niesprawiedliwego zedrzyć może—choćby nie nożem ale słowem—które często boleśniej rani, jak najstraszniejsze żelazne narzędzie.

Naczelnik wymiaru sprawiedliwości w okręgu gminnym, ważna to bardzo figura — nie wymaga od niego władza, aby jak w talmud patrzył w artykuły prawa—ale żąda, aby był ojeem i opiekunem rodzin zamieszkałych w gminie — aby był pośrednikiem we wszelkich sprawach, jakie wyższym sądom z jego okręgu przedstawiane będą—aby był dobrodziejem biednych i sierot — aby jak dobry ojciec rodziny, przezornie zważał i z wielkim zastanowieniem na okoliczności winę z powodu nieoświecenia zmniejszające. Takim tylko bowiem sposobem wykona wolę prawodawcy—uczyni zadość obowiązkowi swoim—i takich tylko ludzi, z taką wiarą i przekonaniem — których w każdej gminie bezwarunkowo znaleźć można—jeżeli nie dziś—to na przyszłych, da Bóg doczekać wyborach, na wykonawców sprawiedliwości w okręgach gminnych wybierać należy.

Eks-Bocian.

ROZMAITOŚCI.

WYBÓR POSŁA

BAJKA

przez Eks-Bociana.

Po wielu przedstawieniach, radach, ceregelach, Chciano nowy porządek zrobić w Dardanelach, Przywrócić sprawiedliwość—rozszerzyć nauki, Podnieść biedne rolnictwo — przemysł — handel sztuki.

Wezwano więc plebejów i arystokratów— By swobodnie wybrali takich kandydatów, Którzyby w imię prawa rzecz całą czynili— Przystępców przykarcali, zwaśnionych sądzili, Przywracali porządek sięjąc światło wszędzie Słowem, by Dardanele stały w onych państwach rządzie.

Doczekawszy się tedy tak wielkiego święta, Wyruszyły ku urnom przeróżne zwierzęta.

Dopóty ludzie mówić nie przestaną.
(*podaje jabłko landvocht'owi*).

Gessler.

Na miłość Boga! w sam środek trafione!
To był strzał mistrza, zasłużył na chwałę.

Rösselmann.

Strzał był mistrzowski—ale biada temu,
Kto go przymusił, aby kusił Boga.

Stauffacher.

Podnieś się, Tellu; zbierzże zmysły swoje,
Jesteś swobodnym, możesz iść do chaty.

Rösselmann.

Idź, idź copredź—powróć matce syna!
(*chcą go wyprowadzić*).

Gessler.

Posłuchaj, Tellu!

Tell (*wraca*).

Jakie twe rozkazy?

Gessler.

Schowaleś drugą do kołczanu strzałę—
Ja to spostrzegłem—co znaczyć to miało?

Tell (*niesmiało*).

Taki jest zwyczaj, gdy się z łuku strzela.

Gessler.

Nie zbedziesz, Tellu, mnie tą odpowiedzią—
Inne znaczenie to z pewnością miało,
Wyznaj mi prawdę otwarcie i śmiało,
Coby to tylko być mogło, niech będzie,
Życie twe pewne.—Na co druga strzala?

Tell.

Teraz ci panie, powiem prawdę szczerą,
Kiedy mi życie zapewnić raczyłeś.
(*wyciąga strzałę i groźnie spogląda na landvocht'a*)
Tą drugą strzałą miałem przeszyć ciebie,

Gdyhym był pierwszą utkwil w mego syna.
Chciałeś usłyszeć prawdę—oto ona!

Gessler.

No dobrze, Tellu! Przyrzekłem ci życie,
Rycerza słowo dotrzymanem będzie.—
Ale ponieważ twoje czarne myśli

Wprzódy przeczułem—zatém luby bracie,
Każe ci zawieźć i zachować w miejscu,
Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi,
Bym mógł pewniejszym być od twego strzału.
No, knechty, bierzcie i wiążcie go przedź,
(*Tella wiąże*).

Stauffacher.

Wy byście mogli tak postąpić, panie,
Z mężem, którego sam Pan Bóg wspomaga?

Gessler.

Pozwól spróbować czy go wyratuje
I po raz drugi.—Zanieś go na statek!
Za wami śpieszę, gdyż go sam koniecznie
Chciałbym do lochów Küssnachtu odstawić.

Rösselmann.

Ty niemasz prawa, cesarz niema prawa
Uczynić tego, bo to się sprzeciwia
Listom swobody!

Gessler.

Co? Co? Gdzież one?

Czyż je potwierdził cesarz, pytam, kiedy?
On je odrzucił—bo na taką łaskę
Trzela pokorą nasamprzód zasłużyć;
Wy zaś przeciwko niemu bunt wznosiscie,
Żywiecie w sercach nienawiść dla rządu.
Znam ja was dobrze—na wskroś przez was widzę—
Tego zabieram tylko teraz z sobą,
Choć w jego winie, wszystkich was jest wina.

Kto mądry, niech się raz słuchać naucey.
(*Oddala się, Berta, Rudenz, Harras i wojsko udają się za nim, Frisshardt i Leuthold pozostają*).

Walther Fürst (*z najwyższą boleścią*).

Wszystko stracone; on już postanowił
Zgubić mię całkiem, wraz z rodziną moją.

Stauffacher (*do Tell'a*).

Pocoś rozjątrzał i tak gniew już srogi?
Tell.

Zmysły się traci, gdy się przejdzie tyle!
Stauffacher.

No, teraz wszystko, wszystko już stracone—
Nas wszystkich razem z tobą popętano.

Wieśniacy (*otaczają Tell'a*).

Z tobą nam gaśnie ostatni promyczek
Słabiej nadziei.

Leuchold (*przybliża się*).

Przykro mi to Tell'u,

Lecz prawu muszę ulegać z pokorą.

Tell.

Bóg z wami bracia!

Walther Tell (*tuląc się do niego*).

Ojczulku! ojczulku!

Tell (*podnosząc ręce ku niebu*).

Tam—tam twój Ojciec! Jego błagaj, dziecię!
Stauffacher.

Czy nie każecie co powiedzieć żonie?

Tell (*przyciskając z czułością syna do piersi*).

Dziecko jest całe—a mnie Bóg pomoże!
(*wyrzywa się przedko i idzie za żołnierzami*).

Przedstawił się w wyborcom—koń arabski dzielny i wilk, cudzego chciwy, rozbójnik bezpieczny, i ciołek także swoje dokumenty kładzie, Choć jak Filip z Konopi wyrwa się w radzie. Ba—i lis ofiaruje najczystsze sumienie, W nadziei, że napelni worki i kieszenie. Lecz osłów było więcej—na godność więc posła Osły postem wybrały—największego osła.

DOKTOR FAJANS, lekarz wolnopraktykujący, kujący w Petrokowie, mieszka obecnie przy placu pobernardynskim w domu dawniej Lewiego obecnie Tamilina. Chorych przychodnych przyjmuje jak dotąd do godz. 9-jej rano i od 4-6 po południu. Biednych bezpłatnie. (3-2)

DOKTOR WOLBERG z dniem 1-go lipca r. b. w mieszkaniu swoim w domu W-go Ilkowicza otwiera ambulatoryjum ginekologiczne (chorób kobiecych), gdzie przyjmować będzie zarówno chore codziennie od godziny 1-jej do 3-jej popołudniu — biedne zaś osoby bezpłatnie jak dotąd w szpitalu ś. Trójcy codziennie od godziny 9 do 10 zrana. (3-3)

Wolnopraktykujący lekarz z miasta Kalisza
DOKTOR KROTOWSKI
obrawszy sobie stałe pomieszkanie w m. Petrokowie, w domu p. Goldstela przy ulicy Nowogrodzkiej, przyjmować będzie u siebie chorych codziennie od godz. 8-jej do 9-jej rano i od 5-jej do 7-jej popołudniu; — biednym chorym w tychże godzinach udzielać będzie porady bezpłatnie. (3-3)

DOKTOR LUDWIK LIBKIND
osiedlił się w mieście Petrokowie i zamieszkał w domu W-go Wolgemutha przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie-Przedmieście). Przyjmuje chorych u siebie do godz. 9-jej z rana i od 4-jej do 6-jej po południu. — Biednym udziela pomocy bezpłatnie. (3-3)

OGŁOSZENIA.
W REDAKCYI TYGODNIA
przyjmują się zapisy na członków:
„Towarzystwa Osad Rolnych,”
„Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem,”
„Towarzystwa Opieki nad zwierzętami,”
„Spółki Jedwabniczej,”
tamże:

1) Przyjmują się wszelkie ubezpieczenia w Towarzystwie **JAKOR**, a mianowicie: **ogniowe** rolne, fabryczne, miejskie i w osadach; **gradowe**, — kapitałów pośmiertnych i z całego zakresu ubezpieczeń **życiowych**, oraz transportów lądowych i wodnych
2) Przyjmują się upoważnienia do zanoszenia **apelacji** w kwestyach włócijskich lub od wyroków sądów gminnych, tudzież do przeprowadzania **zamiłany służebności leśnych, rozdziału wspólnych pastwisk i uchylenia szachownic w gruntach** — w myśl świeżo wydanego w tej mierze prawa, — które to czynności jak najskrupulatniej wykwalifikowani specjaliści przeprowadzać będą, aż do uzyskania stanowczych decyzji Władz właściwych.

➡ Odpowiedzi listowne odwrotną pocztą. ➡

➡ Osoba młoda i odpowiednio wykształcona życzy sobie udzielać lekcje języków niemieckiego i francuskiego. — Adresa z zadaniami zostawiać można w redakcyi **Tygodnia**. (3-3)

MEBLE.
Gwarant mebli machoniowych dawnego fasonu aksamitem krytych w dobrym stanie jest do zbycia. — Wiadomość w redakcyi **Tygodnia**. (3-1)

PRALNIA.
Niżej podpisana otwiera z dniem 1 (13) lipca r. b. w m. Petrokowie przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie-przedmieście) w domu W-go Jakubowskiego w oficynie **PRALNIA WIEDENSKA** wszelkiej bielizny **męskiej i damskiej** jakoteż **koronek, fularów i t. p.** przedmiotów garderoby — a przyjąwszy za zasadę akurtność i dobroć w spełnianiu przyjętych obowiązków jak również i naznaczając ceny umiarkowane, o których na miejscu podług cenników przekonać się można — ma nadzieję pozyskania sobie względów Szanownej Publiczności — przyjmowanie obowiązków z dniem dzisiejszym się rozpoczyna (3-1)
Stefanija Modlińska.

➡ Tylko wrogowie własnego humoru, a t. m. sa — nie i zdrowia, nie prenumerują **Powiesci Pawła de Kock'a**, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, przy ulicy Niecałej pod Nr. 12.

MACHINY PAROWE
paryżkie z kotłami stojącymi nadzwyczaj praktycznej konstrukcyi.

TOKARNIE
najnowszych konstrukcyi różnej wielkości, tak do parów zastosowane, jak i pedałowe.

WIERTARNIE
francuzkie różnej wielkości i konstrukcyi.

HEBLARNIE
do żelaza i innych metalów.

TŁOCZNIKI (SZTANCE)
do wybijania dziur w blasze z nożycami.

NOŻYCE
do łuskania blachy i żelaza.

MACHINY
z piłami okrągłymi i taśmowymi.

KRAŻKI
szmerglowe i odpowiednie do tychże machin.

Oraz wszelkie inne **MASZYNY** pomocnicze dla **blacharzy, stolarzy, ślusarzy, kowali i t. p.**

Poleca po cenach nader umiarkowanych Skład Maszyn i Wyrobów Technicznych

pod firmą **H. SOMYA**

(F-6-2) w Warszawie, Marszałkowska Nr. 41.

➡ Potrzeba dwóch **UCZNIÓW** do cukierni Rachalewskiego w Petrokowie — Wiadomość na miejscu. (3-1)

POKÓJ oddzielny z opałem i usługą jest do odnajęcia za nader umiarkowaną cenę. — Wiadomość w środkowym domu posesyi p. Dutkiewicza. (3-1)

Niżej podpisana **Akuszerka** w Petrokowie zamieszkała, upoważniona od rządu, zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 19 czerwca (1 lipca) r. b. otworzyła **KANTOR STREBZEN MAMIA**, — polecając się jej względom, oraz wójtom gmin, aby ci oświadczyli osobom, które sobie życzą przyjąć obowiązek malki, że w kantorze moim znaleźć go mogą. — Dla osób życzących odbyć słabość, posiadam oddzielny pokój i zapewniam nietylko troskliwą opiekę i dozór, ale nadto wszelką wygodę i usługę. (3-1) **R. Kowalska.**

Młody człowiek po ukończeniu gimnazjum, przed rozpoczęciem nauk uniwersyteckich, podczas wakacji, pragnie przygotowywać chłopców do szkół lub udzielać lekcje. Wiadomość w redakcyi **Tygodnia**. (2-2)

MŁOCKA PAROWA
Zawiadamiam niniejszemu osoby interesowane, że podobnie jak lat poprzednich, przyjmuję zamówienia na wynajęcie **lokomobilii z młocarnią**. O wczesne dopełnienie zapisów oraz uiszczenie zaliczeń, upraszam, celem zupełnej pewności w ułożeniu najdogodniejszej kolei młocki. Zamówień dopełniać można listownie lub osobiście w arzeżewowie lub w mieszkaniu moim w Petrokowie w domu p. Jasińskiego. (3-2) *St. Chrzaniowski.*

SKŁAD WÓD MINERALNYCH LEKARSKICH
ze źródeł czerpanych przy aptece Magistra Farmacyi

Leonarda Ziemińskiego
W WARSZAWIE
ulica Marszałkowska naprzeciw Zielonego Placu.
Zawiadamiam, że nadeszły wszystkie wody mineralne naturalne tegorocznego wiosennego czerpania, ze źródeł krajowych i zagranicznych, mianowicie: **austryjackich**, jak galicyjskie, węgierskie, czeskie i t. p., — **niemieckich** — szląskie, bawarskie, oraz z prowincyj nadreńskich, — a także **belgijskie i francuskie**.
Nadto Skład otrzymał produkta źródłowe, do kąpiel mineralnych potrzebne, jak: **szlasy, ługi, błota, mydła i sole**, oraz **wewnątrz używane pastylki i sole mineralne**. — Przytóm **pastylki z podpuszczki rajnerzkiej do przyrządzenia serwatki**, która tym sposobem otrzymana, pod względem smaku i łatwego trawienia, zaleca się przed wszystkimi innymi.
Przytóm nadmieniam, że przyjmują się obstarunki piśmienne i Skład takowe wysyła do domów i na koleje bez doliczania kosztów odwózki do tychże — oraz na żądanie dodaje się bezpłatnie broszury o używaniu wód.
(F. 4-3) **L. Ziemiński.**

Na dom w Petrokowie wartujący **rs. 40000**, potrzebną jest pożyczka w ilości **rs. 6000**, która pomieszczona będzie na **1-ym numerze hypoteki** tegoż domu.
Wiadomość u D. Ursteina, zarządzającego drukarnią F. Belchatowskiego.

➡ Potrzebna jest osoba w średnim wieku na **wies do zarządu domem i opiekę** nad dwojgiem dziećmi, obznajmiona z wykładem początkowym nauk. Zgłaszać się należy do W-jej Szancerowej w domu Strzeleckiego. (3-2)

ZAKŁAD NAUKOWY
kapitana von Galler'a
dla wstępujących do wojska i pragnących pozyskać prawo 3-go rzędu w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 25.
Zawiadamiam, że zapis uczniów na rok szkolny 1876 odbywać się będzie od dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1876 r. codziennie w mieszkaniu **kapitana von Galler'a** przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 67 od godz. 2-jej do 4-jej i w mieszkaniu **nauczyciela Michałowa Iego Kazimierza** przy ulicy Leszno Nr. 25 od 5-jej do 7-jej popołudniu.
Szczegółowe przepisy i warunki przyjęcia ogłoszone zostały przez redakcyję **Tygodnia** w Nr. 22. (12-2)

Zawiadamiam niniejszemu Szanowną Publiczność, że z dniem 1 lipca r. b. w m. Petrokowie w domu W-go d-ra Koczorowskiego na 1-ém piętze pod Nr. 4 otwieram stale **wykład kroju** systemem francuzkim i przyjmować będę powierzone **roboty** w zakres toalety damskiej wchodzące. (3-3) *J. Kowalska.*

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
W. ZASACKIEGO
w Petrokowie, przy ulicy i ętersburgskiej (Kaliskiej) w hotelu Wileńskim.

na obecną porę letnią zaopatrzony został w **wielki wybór MATERJAŁÓW** francuzkich, angielskich, austryjackich, jak również z pierwszorzędnych fabryk krajowych, z których podług wszelkich wymagań, szybko i dokładnie, z najświeższych żurnali paryżkich, garderobę męską po przystępnych cenach wykonywa.
Również poleca wszelkie przybory toalety męskiej, jako to: **krawaty, kołnierzyki, spinki i t. p. i gotowe ubrania męskie**. (5-2)

W dobrach Kociolki jest na sprzedaż w każdym czasie 70 sztuk **owiec** macior 3, 4 i 5 letnich, zdrowych, wysoko-poprawnych, z obfita wełną, zdalnych tak do chowu jakoteż i zaraz na rzeź. **Tamże są na sprzedaż trzy rozpławowe** czystej krwi Negretti — po różnych cenach. (3-2)

Dobra ziemskie
blisko drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej położone, 38 włók rozległości mające, w tém gruntu ornego w polowie pszennego jest 640 mórg, łąk dwukośnych 107 m., pastwisk 96 m.; lasu urządzonego 261 m., ogrodów 7 m., wreszcie 3 stawy zarybione 2 morgi zajmujące, a pozostała przestrzeń przypada pod budynki, na wygony, granice, rowy — nieużytków zaś zupełnych tylko 2 morgi; z budowlami dostatecznymi i w dobrym stanie — z inwentarzem żywym i nieruchomym odpowiednim, są do **ZAMIANY** na folwark mniejszy od 8-12 włók rozległy — lub do **SPRZEDANIA**. Wiadomość bliższą w redakcyi **Tygodnia**. (4-3)

Fabryka Hydrauliczna
I WARSZTATY MECHANICZNE
pod firmą
S. MIZERSKI
W WARSZAWIE
Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).
Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza — tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnym urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane; **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliczki wchodzące — tudzież wszelkiego rodzaju **reparacje**. (F. 12-3)

Jest do sprzedania
w mieście gubernijalnem Petrokowie
PLAC pod BUDOWĘ z OGRODEM
w bliskości środka miasta, rozległości razem około 45000 łokci kwadratowych za przystępną cenę. Bliższa wiadomość w handlu Leona Zasackiego w Petrokowie. Listowne zapytania bezzwłocznie załatwiane będą. (3-3)

GRAD.
Ubezpieczenia od **gradzi i ognia** w towarzystwie ubezpieczeń **JAKOR** przyjmują się w redakcyi **Tygodnia**.